



**KS. TOMASZ  
GIERASIMCZYK**

redaktor wydania

Gorzowski kościół mariacki ma już ponad 700 lat. Po wojnie, podniesiony do godności katedry, stał się świadkiem dziejów naszej diecezji. O tym, gdzie jeszcze można znaleźć świadectwa jej historii, przeczytamy na str. IV i V. Minione lata i wieki zobowiązują. Wszak nasi przodkowie, nie są tylko przedmiotem sentymentalnych wspomnień, ale konkretną rzeczywistością. W końcu przecież nasz Bóg nie jest Bogiem umarłych, lecz żywych. (por. Mk 12, 26n.)

Katedralna wieża dostępna dla turystów

## 175 stopni nad poziomem miasta

Panoramę Gorzowa już można oglądać z trzynastowiecznej katedralnej wieży. Świątynia zyskała też znakomitą iluminację.

W ubiegłą niedzielę odrestaurowaną wieżę poświęcił były wieloletni proboszcz katedry, ks. Stanisław Garncarz. – Katedra to ikona miasta i matka wszystkich kościołów w diecezji – mówił w homilii. W uroczystości wzięli udział prezydent Gorzowa Tadeusz Jędrzejczak i wicewojewoda lubuski Ireneusz Madej.

Na szczyt wieży prowadzi 175 debowych schodów. Po drodze, na sześciu kondygnacjach, zwiedzający obejrzą nie tylko dzwony czy mechanizm zegara, ale także wystawy poświęcone historii Mariackiego kościoła, miasta i diecezji, przygotowane przez specjalistów Muzeum Lubuskiego. Z ostatniego poziomu rozciąga się widok na Gorzów, świętujący w tym roku 750. urodziny.

Koszt iluminacji oraz remontu dachu i wieży wyniósł ponad 1,8 miliona złotych. Większość sumy pokryły środki unijne. Po ok. 300 tysięcy wyłożyło też miasto i parafia. – Cieszę się, że nad tym dziełem pracowali prawdziwi fachowcy – mówi ks. Zbigniew Samociak,

**Gorzów – Miasto przyjazne.**

Na zdjęciu:

**Ks. Stanisław Garncarz i Christa Greuling ze Związku Bytych Mieszkańców Landsberga**



KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

obecny proboszcz katedry. Unijny projekt i wykonanie należą do najlepszych w Polsce. – Mamy szansę na pierwsze miejsce w konkursie na najlepiej oświetlony obiekt w kraju – przekonuje Mariusz Bandel z firmy oświetleniowej. Generalnym wykonawcą był inż. Józef Hermanowicz. – To nie jest tak, że Francuz wymyślił, Niemiec wykonał, a Polak kupił. To całkowicie nasze dzieło – mówił.

Wieża za opłatą jest dostępna dla zwiedzających w dni powszednie od godz. 10 do 16. O każdej pełnej godzinie może na nią wejść maksymalnie piętnaście osób.

**Ks. TOMASZ GIERASIMCZYK**

### ZA TYDZIEŃ

- Boże DZIECI z KLENICY
- Parafia pw. ŚW. ANTONIEGO z PADWY w BOBRÓWKU

### XII FLIS ODRZAŃSKI



Flis, czyli rzeczny spływ towarów, w dawnej Polsce stanowił jedną z najważniejszych form transportu. Dwanaście lat temu flis na Odrze wznowiono. Tym razem już nie o transport towarów chodzi, ale o propagowanie turystycznego i rekreacyjnego zagospodarowania rzeki. – Widoczne są efekty, jakie przynosi wyprawa po Odrze. Powitanie flotylli flisu stało się tradycyjnym świętem rzeki w miastach nad nią leżących – zapewnia Elżbieta Marszałek, główny organizator. Co roku uczestnicy pokonują blisko 550 km od Brzegu do Szczecina, zawijając po drodze do kilkunastu portów. W trakcie tegorocznej wyprawy otwarto trzy kolejne porty

**Tratwa fliska w porcie w Cigacicach**

w momencie wplynięcia flisu w Bytomiu Odrzańskim, Nowej Soli i Cigacicach.

## Sztuka działania



**SŁAWA.** Diecezjalni liderzy i kierownictwo oddziałów Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży formowało się od 5 do 8 lipca w swoim domu rekolekcyjnym. – Szkolenie ma na celu podniesienie jakości działania uczestników w społeczności lokalnej, pogłębienie wiedzy i rozwijanie umiejętności, ucząc sprawnego i skutecznego funkcjonowania w oddziale lub kole KSM – tłumaczy Marcin Szczęśny, prezes diecezjalnego i ogólnopolskiego KSM. – Chcemy, żeby kaesemowicze byli ludźmi modlitwy i pracy. Z jednej strony dbali o swój roz-

wój wewnętrzny, a z drugiej nie zaniebdywali daru umiejętności, otrzymanego od Ducha Świętego – dodaje. Ponad 20 uczestników m.in. planowało kalendarz pracy na najbliższy rok, a także zastanawiało się, jak w skuteczny sposób prowadzić działania apostołskie. Na spotkanie przyjechała Ilona Kruczek z zielonogórskiej parafii pw. św. Franciszka z Asyżu. – Nasz oddział działa od niecałego roku. Musimy się jeszcze wiele nauczyć i polepszyć organizację naszej pracy. Dlatego tu jestem – tłumaczy prezes parafialnego oddziału.

## Uczą się słuchać

**ŻARY-ROKITNO.** Po raz czwarty wyruszyła Piesza Pielgrzymka Elżbietańska. Tym razem, 7 lipca na tygodniową wędrówkę do Matki Cierpliwie Słuchającej poszło osiemdziesiąt osób. – Przez pielgrzymkę chcemy pomóc młodzieży w rozeznawaniu swojego powołania. Dajemy tutaj dużo okazji, aby przyjrzeć się zarówno powołaniu do życia małżeńskiego, jak i do życia zakonnego czy kapłańskiego – wyjaśnia s. Assumpta ze Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety. Wyjątkowa w pielgrzymce jest nie tylko trasa, prowadząca głównie przez polne i leśne drogi, ale także początek i koniec każdego dnia. Pielgrzymi na wzór Matki Cierpliwie Słuchającej chcą uczyć się wsłuchiwać w słowo Boże i drugiego człowieka. – Zewnętrznym wyrazem gotowości podążania za Słowem Bożym jest drewniana arka z księgą Pisma św., którą niesiemy

na czele grupy. Każdego dnia, zanim wyruszymy na szlak, najpierw rozważamy Pismo św. W trakcie drogi przygotowujemy w grupach wieczorne spotkania z mieszkańcami – wyjaśnia s. Assumpta.



**Pielgrzymi mieli do pokonania 168 kilometrów. Pierwszego dnia arkę owinięto folią, aby ochronić ją przed deszczem**

## Chciał miodku

**OCHLA.** Jarmark pszczelarski, prezentacja wypieku ciasta prasowanego przez niemieckich muzealników, pokaz wyrobu podków czy koncert zespołu „Serce Bukowiny”. To tylko niektóre atrakcje przygotowane przez Muzeum Etnograficzne podczas siódmej edycji Święta Miodu. – Chcemy przywołać bogate tradycje pszczelarskie. Miod od zarania dziejów był zawsze obecny w gospodarstwie człowieka – wyjaśnia Barbara Rybińska, kierownik działu sztuki. Na jarmarku pszczelarskim swoje miody prezentował Tadeusz Borzęcki wraz z żoną Wandą z Sulechowa. – Założyłem pasiekę dwadzieścia cztery lata temu przez syna, bo on zawsze szedł do brata pszczelarza i zawsze chciał „miodku” – uśmiecha się pan Tadeusz. Ten, kto przyszedł w niedzielę do skansenu, mógł spróbować owocu pszczelego roju, a także dowiedzieć się czegoś na temat jego właściwości. – Wszystko zale-

ży od przewagi fruktozy lub glukozy. Każdy miód ulega krystalizacji. Wolniej krystalizuje akacja bo ma przewagę fruktozy, która jest dobra na nerki, a skrzystalizowany miód rzepakowy ma dużo glukozy, która pomaga na wzmocnienie mięśnia sercowego – tłumaczył w niedzielę T. Borzęcki.



**Maria Wilkien rozmawia o właściwościach miodu z sulechowskimi pszczelarzami**

## Urodziny i elementarz

**GORZÓW WLKP.** W miniony weekend odbyło się XIX Międzynarodowe Spotkanie Zespołów Cygańskich „Romane Dyvesa”. W trakcie sobotniego koncertu „Papusza – in memoriam” i niedzielnego „Teł nango boliben” (Pod gołym niebem) wystąpiły m.in. zespoły z Hiszpanii, Polski, Rosji czy Włoch. Dwudniowe świę-

to kultury i muzyki cygańskiej zbiegło się w tym roku z 20. rocznicą śmierci słynnej romskiej poetki Papuszy i promocją pierwszego w Europie elementarza do nauki języka romskiego. Podręcznik pod tytułem „Miri szkoła. Romano elementaro” napisał romski poeta i rzeźbiarz, Parno Gierliński.

## Mozart plus Italiana

**ZIELONA GÓRA.** Druga edycja Międzynarodowego Festiwalu Muzycznego „Mozart Plus” wystartowała w pierwszą sobotę lipca. – Usłyszymy Mozarta głównie w wykonaniu muzyków skandynawskich, m.in. klawecistki z Islandii, saksofonisty z Norwegii czy śpiewaczki ze Szwecji – mówi o festiwalu Ewa Monczak, prezes Fundacji „Lubuska Camerata”. To nie jedyna oferta dla zielonogórskich melomanów. Przez całe wakacje koncerty mozartowskie odbywać się będą w każdą sobotę o godzinie 19.30 w kościele pw. Najświętszego Zbawiciela.

W piątkę o 13.00 zorganizowano cykl „Musica Italiana” w kościele pw. św. Jadwigi.

**Festiwal „Mozart Plus” zainaugurował recital organowy w wykonaniu Romana Peruckiego z Gdańska**



IX Międzynarodowy Dziecięcy Festiwal Folkloru

# Wytną niejednego hołubca



Już wkrótce Zielona Góra znów stanie się światową stolicą folkloru. Tym razem zaprezentują się dzieci.

Międzynarodowy Festiwal Folkloru istnieje od 1964 roku i jest najstarszą tego typu imprezą w Polsce. Do roku 1990 odbywał się co dwa lata, na przemian z Studenckim Festiwalem Folklorystycznym w Sosnowcu. W związku z zaprzestaniem organizacji tego ostatniego, od początku lat 90. Zielona Góra miała festiwal już co rok. Szesnaście lat temu, z inicjatywy dyrektora Regionalnego Centrum Animacji i Kultury, Gerarda Nowaka, powstała dziecięca edycja festiwalu. W latach parzystych występowały dorośli, w nieparzystych – dzieci. – W tym roku chęć udziału w festiwalu zgłosiły aż 134 zespoły z całego świata. To rekordowa liczba – mówi G. Nowak, dyrektor i reżyser festiwalu.

Organizatorzy, ograniczeni możliwościami finansowymi i logistycznymi, wzięli piętnaście grup. Do winnego grodu przyjadą zespoły z Armenii, Białorusi, Bułgarii, Indii, Jakucji, Kanady, Meksyku, Mołdawii, Niemiec, Serbii, Słowacji, Turcji i Włoch. Będą także dwa zespo-

**Zespół z Korei Południowej w czasie poprzedniej edycji festiwalu**



ARCHIWUM RCAK

ły z Polski: Zespół Górali Bukowińskich „Mała Watra” z Brzeżnicy oraz gospodarze imprezy – Lubuski Zespół Pieśni i Tańca z Zielonej Góry.

Młodzi goście zaprezentują się nie tylko zielonogórskiej publiczności. Wystąpią w blisko 30 miejscowościach regionu, począwszy od Gorzowa Wlkp., Głogowa, poprzez Krosno Odrzańskie, Sulechów, aż do Wymiarek czy Szczańca. Zielonogórskie koncerty odbywać się będą od 30 lipca do 3 sierpnia, o godzinie 19.15, na scenie przy Filharmonii Zielonogórskiej. Wcześniej, o godzinie 11.00, zespoły występujące danego dnia będą uczyć dzieci i młodzież narodowych tańców. – Oprócz prezentacji skarbcza światowej tradycji, kształcenia u odbiorców szacunku dla własnej kultury i

## ŚWIĘTO DZIECI

JÓZEF BRODA,  
GÓRAL, ARTYSTA LUDOWY I GOSPODARZ  
MIĘDZYNARODOWEGO DZIECIĘCEGO  
FESTIWALU FOLKLORU

– Nie ma nic piękniejszego niż przywiezione przez dzieci świata opowieści o tradycji ich narodów. To jest autentyczny przekaz: „Człowieku! Oto jestem, przyjechałem z daleka i chcę tobie opowiedzieć o moim świecie. Chcesz, to się zatrzymaj, posmakuj, bądź chwileczkę z nami”. W dziecięcej przestrzeni nie ma miejsca na relatywizm. Tam jest świat autentyczny i rzeczywisty, w którym jest piękno, prawda i dobro. Dzieci potrafią to pięknie eksponować.



kultury innych narodów, chcemy stworzyć atrakcyjną ofertę wakacyjną dla mieszkańców i gości ziemi lubuskiej – wyjaśnia G. Nowak.

Festiwal rozpocznie się w niedzielę 29 lipca Mszą św. o godz. 11.00 w kościele pw. MB Częstochowskiej. Finał odbędzie się 4 sierpnia o 20.15 w amfiteatrze.

**KRZYSZTOF KRÓL**

## XXIV Pieszka Pielgrzymka Duszpasterstwa Rolników

### Kierunek Jasna Góra

Najmłodszy uczestnik miał jedenaście lat, najstarszy osiemdziesiąt cztery. Niektórzy w pieszej pielgrzymce szli już kilkanaście razy.



**Ela z Żar opatruje nogę Stanisławy Dubowskiej, najstarszej uczestniczki pielgrzymki**

Od pierwszej pielgrzymki, która wyszła bez pozwolenia ówczesnej władzy z ks. Eugeniuszem Jankiewiczem, zmieniło się bardzo wiele. – Dziś idzie mniej ludzi niż kiedyś. Ale ci, którzy idą, wędrują z mocą i determinacją – zauważa obecny przewodnik pielgrzymki, ks. Tadeusz Dobrucki.

Ks. Tadeusz idzie w pielgrzymce po raz trzydziesty trzeci. Ma nadzieję, że za rok zdrowie pozwoli mu uczestniczyć w jubileuszowej pielgrzymce. Po raz pierwszy pieszo do Częstochowy zmierza Monika Moczko z Grzęzawy k. Lubka wraz z najmłodszym uczestnikiem, jedenastoletnim Piotrem. – Nogi mnie bardzo bolą, ale będę się modliła, by dojść do końca – mówiła w drugim

dniu z uśmiechem. – Wspieram mamę. Idziemy podziękować za naszą rodzinę – powiedział najmłodszy uczestnik.

W dwuosobowej pielgrzymce zdecydowaną większość stanowi młodzież. Paradoksalnie rolników idzie tylko kilku. Bernadetta Wawryk ze Złotnika k. Żar pomaga w pielgrzymkowej kuchni po raz drugi. – Obecnie uprawiamy zboże, len i ziemniaki. Teraz, przed żniwami, jest spokojniejszy okres i można pójść – tłumaczy góralka czadecka.

Najstarszą uczestniczką była osiemdziesięcioczworoletnia Stanisława Dubowska z Lasek Odrzańskich k. Czerwieńska. – Siły idą z góry – mówi z uśmiechem. – Idąc w pielgrzymce, nie można prosić tylko dla siebie, ale również dla kogoś. A jak się prosi dla kogoś, to samemu też się dostaje – zapewnia.

**KRZYSZTOF KRÓL**

# Życie w p



**K**ościół, tak jak i inne instytucje, wytwarza i przechowuje dokumenty, które dotyczą jego istnienia i funkcjonowania. Są one strzeżone w archiwach kościelnych: diecezjalnych, parafialnych, zakonnych. Diecezja zielonogórsko-gorzowska od początku nie posiadała samodzielnego archiwum. Akta były rozproszone w kurii diecezjalnej, sądzie kościelnym i w parafiach. Trzeba było je zgromadzić w jednym miejscu. W 2003 roku powstało Archiwum Diecezjalne, które pierwotnie mieściło się w budynku kurii. Od zeszłego roku ma nową siedzibę.

li, od strony mamy, to najstarszy ślad mojej rodziny. Po mieczu, od strony taty, znalazłem jeszcze starszy w Poznaniu. Tam jest już trzy razy „pra” – mówi.

## 170 metrów

Cały zasób archiwum podzielony jest na kilkanaście zespołów. Największym są Akta Administracji Apostolskiej w Gorzowie Wielkopolskim z lat 1945–72. Obejmuje on 1685 jednostek, czyli ksiąg, teczek, skoroszytów, rękopisów itp. Akta wytworzone po roku 1972 mogą być udostępnione tylko na zgodą biskupa diecezjalnego. – Dotyczą spraw ciągle jeszcze aktualnych – wyjaśnia ks. R. Kufel.

## Trzy razy „pra”

– Archiwum gromadzi, zabezpiecza i porządkuje dokumenty. Udostępnia je instytucjom kościelnym, naukowym i osobom prywatnym. Przychodzą tu studenci, pracownicy naukowi, a także ci, którzy na przykład poszukują swych przodków – mówi ks. dr Robert Kufel, dyrektor Archiwum Diecezjalnego w Zielonej Górze.

Jarosław Kozłowski z Głogowa jest ekonomistą. Jego hobby są właśnie badania genealogiczne. W zielonogórskim archiwum natrafił na akt zawarcia małżeństwa swoich prapradziadków w parafii Konradowo. – Po kądzie-

Kolejnym zespołem są akta parafii katolickich i kilku ewangelickich. Od niedawna proboszczowie zobowiązani są do przekazania ksiąg metrykalnych i innych archiwaliów sprzed 1945 roku do Archiwum Diecezjalnego. Formalnie akta będą ciągle należeć do parafii, ale, zdeponowane w jednym miejscu, będą łatwiej dostępne dla badaczy. Do najcenniejszych depozytów należą księgi chrzcielne, ślubne i księgi zmarłych parafii Pszczew.

## JAK SKORZYSTAĆ?

- zapowiedzieć swoją wizytę
- mieć dowód tożsamości
- wypełnić formularz zgłoszeniowy
- magistranci i pracownicy naukowi powinni mieć potwierdzenie uczelni

Archiwum przyjmuje interesantów od poniedziałku do piątku, od 10.00 do 13.00.

Korzystanie jest nieodpłatne, ale można złożyć dobrowolną ofiarę. Adres: Archiwum Diecezjalne, pl. Powstańców Wlkp. 2a, 65-075 Zielona Góra.

Archiwum młodej diecezji nie wywołuje może tylu emocji co IPN czy archiwa katedry wawelskiej, ale i tu, pod postacią akt, kryją się świadectwa ciekawych czasów.

tekst i zdjęcia  
**KS. TOMASZ  
GIERASIMCZYK**

Z lewej u góry: Prapradziadkowie Jarosława Kozłowskiego pobrali się w Konradowie w 1854 r.  
Z prawej: Do Archiwum Diecezjalnego parafie mogą przekazywać zabytkowe sprzęty i księgi liturgiczne. Na zdjęciu: mszały z XIX w.



wum Diecezjalnym

# Papierach

Najstarsze z nich pochodzą z XVII wieku. – Parafia Pszczew posiadała księgi metrykalne od roku 1631, kiedy to Szwedzi spalili miejscowość. Część tych ksiąg została już przekazana do Archiwum Diecezjalnego, większość czeka jeszcze na uporządkowanie – mówi ks. Zygmunt Mokrzycki, proboszcz parafii pw. św. Marii Magdaleny w Pszczewie.

Archiwum gromadzi także akta personalne księży. – Teczki księży przychodzą tu po dziesięciu latach od śmierci księdza. Do tego czasu przechowywane są w kurialnym archiwum podręcznym, przeznaczonym do bieżącego użytku – tłumaczy ks. R. Kufel.

Do archiwum trafiają też duplikaty współczesnych ksiąg metrykalnych. Proboszczowie oddają tu kopie ksiąg chrztów, ślubów i zmarłych prowadzonych od początku istnienia parafii. To swego rodzaju kościelne księgi wieczyste. – Zmian wpisów w tych księgach dokonuje się tylko na

polecenie kurii – mówi ks. Kufel.

W sumie cały zasób Archiwum Diecezjalnego liczy ponad trzy tysiące jednostek i ponad 170 metrów bieżących akt, nie licząc duplikatów.

## Na tropie dawnego

– Nasze zbiory to cenne źródło wiedzy naukowej, stąd zainteresowanie jest spore. Przychodzą tu badacze i studenci historii czy politologii – mówi dyrektor zielonogórskiego archiwum. Z pomocą akt Archiwum Diecezjalnego ukazała się już książka Krzysztofa Raniowskiego pt. „Rody ziemi wolsztyńsko-babimojskiej”. Powstały też prace magisterskie o Katolickim Towarzystwie Robotników Polskich w Babimoście, działającym w latach 1905–1918, o działalności kulturalnej w Kościele katolickim na przykładzie parafii zielonogórskich, a także o parafii pw. św. Jadwigi w Zielonej Górze.

Studenci mogą tu także popracować jako wolontariusze. Anna Bajaś studiuje historię na Uniwersytecie Zielonogórskim. Jej specjalność to zarządzanie informacją i dokumentacją. Tu konieczne są praktyki właśnie w archiwach. – Mieliśmy zajęcia z księdzem doktorem. Powiedział nam, że możemy tu praktykować, i zgłosiliśmy się we troje – mówi. – Zobaczyliśmy, jak przechowuje się dokumenty. Zajmowaliśmy się czyszczeniem tych, które przycho-



dzą tu z różnych parafii. Niektóre były bardzo zaniedbane – opowiada. – Siedzenie nad starymi aktami nie musi być śmiertelnie nudne. Te papiery mogą wiele powiedzieć o tym, jak kiedyś żyli ludzie – zapewnia adeptka historii.

**Ks. Robert Kufel, doktor historii Kościoła i archiwista diecezjalny. Prowadzi zajęcia z archiwistyki kościelnej na Uniwersytecie Zielonogórskim**

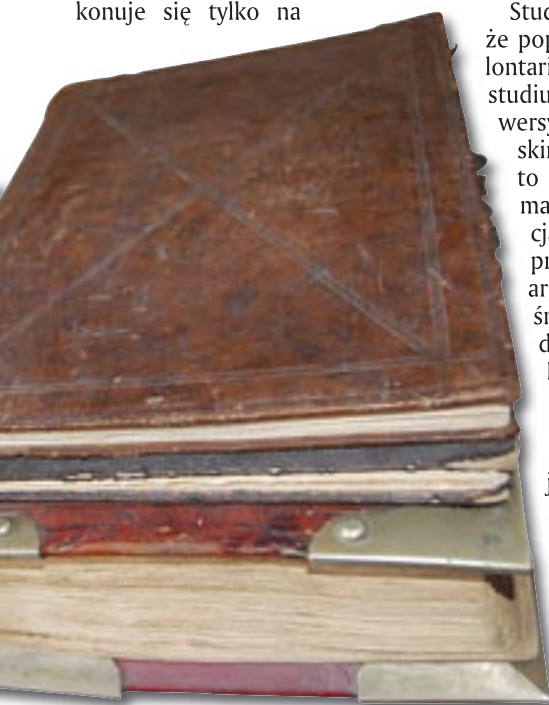
sem zgłaszają się do nas Niemcy. Jeśli tu nic nie mogą znaleźć, odsyłam ich właśnie tam – mówi ks. Kufel.

Życie toczy się nieustannie. To, co dziś jest gorącym tematem, jutro zacznie pokrywać patyna historii. Materialne ślady zdarzeń z każdym dniem

będą się zacierać. Gdy umrą ich ostatni świadkowie, nikt nie będzie umiał o nich opowiedzieć. Właśnie po to są archiwa, by relacjonowały historię następnym pokoleniom. Dlatego do Archiwum Diecezjalnego można i warto oddawać pamiątki po tym, co obecnie dzieje się w parafiach. Regały i twarde dyski pomieszczą opisane zdjęcia w postaci papierowej i elektronicznej. O przeszłość w przyszłości najlepiej zadbać już teraz. ■

## CO MOŻNA ZNALEŹĆ W ZASOBACH ARCHIWUM?

Akta Kurii Administracji Apostolskiej w Gorzowie Wlkp. (1945–1972),  
Akta Niższego Seminarium Duchownego w Gorzowie Wlkp. (1946–1960),  
Akta Niższego Seminarium Duchownego w Słupsku (1947–1961),  
Akta Niższego Seminarium Duchownego we Wschowie (1949–1956),  
Akta Redakcji „Tygodnika Katolickiego” w Gorzowie Wlkp. (1947–1953),  
Akta z archiwów parafialnych,  
Kolekcja 136 tłoków pieczętnych.  
Więcej informacji w Internecie: <http://archiwum.kuria.zg.pl>.





Z „Gościem” na szlak

# Błogosławiona i bociany



ZDJEŃCIA MAGDALENA KOZIEL



Kto chce poznać bł. Annę Marię z Sądowa, zobaczyć z bliska bociana i legendarny poniemiecki most, niech ruszy do doliny Odry.

Wyruszam na szlak z Sądowa k. Cybinki. W tej spokojnej wsi nad rzeką Pliszką pod koniec XIX w. urodziła się Anna Maria Tauscher. Była córką protestanckiego pastora, ale przeszła na katolicyzm. Założyła w Berlinie Zgromadzenie Karmelitanek od Boskiego Serca Jezusa i zajęła się

bezdolnymi dziećmi. W zeszłym roku odbyła się jej beatyfikacja. Po plebanii, gdzie się urodziła, nie ma już śladu. Za to jej kościół parafialny istnieje do dziś. Obecnie nosi tytuł św. Antoniego i należy do parafii pw. MB Częstochowskiej w Cybince.

Ruszam dalej. Przez Cybinkę dojeżdżam do Kłopotu. Pierwsze domy i od razu kilka bocianich gniazd. Wsiadam, żeby zrobić zdjęcia, i dalej idę już pieszo, bo kolejne domy i stodoły kuszą mnie gniazdami pełnymi boćków. W Muzeum Bociana Białego wita mnie Max, wolontariusz z Nie-

**Z mostu zostało tylko kilka żelbetowych przęseł po polskiej stronie**

**Z lewej: Po wojnie w Kłopotcie mieszkali zaledwie dwie bocianie pary. Dziś jest ich około 20 i mają 24 młode**

mieć. Po roku pracy sporo rozumie po polsku. Od Adama Sobolewskiego, pracownika Krzesińskiego Parku Krajobrazowego, dowiaduję się, że bociany wcale za żabami nie przepadają. Wolą ślimaki, myszy i owady. Jeszcze chwila pouczającej rozmowy i wchodzę na wieżę widokową. Można z niej policzyć bocianie gniazda w Kłopotcie.

Ruszam nad Odrę. Po dwóch kilometrach asfaltowej drogi wyjeżdżam wprost na słynny ponie-

## POZNAĆ I OPOWIEDZIEĆ

Nasz region odwiedza coraz mniej turystów. A przecież to prawdziwa, choć niedoceniana perła przyrody, historii i kultury. W czasie wakacji zapraszamy naszych Czytelników do wspólnych wypraw w kolejne, przez wielu ciągle nieodkryte zakątki naszej diecezji. O tym, co zobaczyliśmy, opowiadamy innym.

miecki most z 1919 r. Nie ma zakazu więc wchodzę. Most był jedną z najważniejszych dróg łączących brzegi Odry. W 1944 r. szły tędy niekończące się kolumny niemieckich uchodźców. Niemcy zniszczyli go 4 lutego 1945 r. Po drugiej stronie rzeki widać Eisenhüttenstad i kościół pw. św. Mikołaja. Moja podróż dobiega końca. Ale miłośnikom dwóch kółek polecam jeszcze wycieczkę rowerową nadodrzańskimi wałami, które biegną aż do Ślubic. **MAGDALENA KOZIEL**

## MINIPORADNIK

O otwarciu kościoła w Sądowie można poprosić w domu przy świątyni. W trasę warto zabrać lornetkę i rower. Samochód można zostawić w Kłopotcie i na dwóch kółkach pojechać nad Odrę. Muzeum Bociana Białego czynne jest od wtorku do niedzieli od godz. 10.00 do 18.00. Wstęp wolny.

**Kościół w Sądowie. Tu modliła się bł. Anna Maria Tauscher**

## Trasa Sądów k. Cybinki – Kłopot



INFOGRAFIKA JACEK BEKMAN

Wakacje na wsi

# Wspiąć się ponad nudę

**Wakacje. Nie trzeba odrabiać już lekcji ani przygotowywać się do klasówki. Co robić jednak z nadmiarem wolnego czasu?**

Wakacyjnej nudzie postawiła przeciwdziałać świetlica prowadzona przez parafialny zespół Caritas w Szkole Podstawowej w Górzynie przy współudziale Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych. – Chcemy zapewnić dzieciom z Górzyna i okolic opiekę oraz ciekawą ofertę spędzenia wolnego czasu – tłumaczy Józef Radzion, szef PZC i dyrektor szkoły.

Ponad czterdzieścioro dzieci mogło tu od 2 do 15 lipca uczęszczać na półkolonie. – Było na to przeznaczone pięć godzin dziennie, ale zajęcia zawsze trwały dłużej – mówi opiekunka Danuta Szewczyk. –



Cały czas staraliśmy się wyjeżdżać, żeby dzieci nie siedziały tu na miejscu i nie nudziły się – dodaje ks. Leszek Białuga, proboszcz parafii pw. Niepokalane-go Poczęcia NMP. Podopieczni świetlicy najchętniej jeździli na basen do Gubina lub

– **Na drzewo przy kościele pierwsza wspięła się dziesięcioletnia Magda z Górzyna**

Żar. – Nie umiem jeszcze pływać, ale uczyć się – mówi siedmioletni Michał z Górzyna. Dzieci także odwiedziły teatr w Zielonej Górze, stadninę koni w Bronkowie i pływały kajakami w Miejskim Ośrodku Sportu i Rekreacji w Lubsku.

A co na miejscu? Między innymi origami, nauka tańca irlandzkiego, lekcje języka w formie zabawy czy konkurs na najbardziej nowoczesną bajkę. A na zakończenie festyn w Chociczu pod hasłem „Uzależnieniom – Nie!”. – Jakby nie było półkolonii, nudziłbym się w domu – mówi dziesięcioletni Krystian z Tymienic.

W trzecim dniu nie było żadnego wyjazdu. Kolonistów odwiedzili Andrzej Tomiałowicz i Piotr Firlej, instruktorzy wspinaczki linowej. – Jestem nauczycielem. Wiem, że jeżeli dzieciom nie da się zajęcia, które ich zainteresuje, to niestety istnieje możliwość, że część tych dzieci trafi w końcu pod budkę z piwem – mówi A. Tomiałowicz z Lubska.

**KRZYSZTOF KRÓL**

Duszpasterstwo rodzin  
zaprasza

## Studium dla rodziny

Diecezjalne Studium nad Małżeństwem i Rodziną ogłasza nabór na rok akademicki 2007/2008. Celem studium jest przekazanie wiedzy o człowieku i jego powołaniu do miłości, o życiu małżeńskim i odpowiedzialnym rodzicielstwie oraz nauki Kościoła o małżeństwie i rodzinie. Zajęcia odbywają się dwa razy w miesiącu w klasztorze kapucynów w Gorzowie Wlkp. lub w Instytucie Filozoficzno-Teologicznym im. E. Stein w Zielonej Górze. Nauka trwa trzy semestry. Absolwenci otrzymują kwalifikacje do pracy w parafialnych poradniach rodzinnych i katechizacji przedmałżeńskiej. Informacje: Wydział Duszpasterstwa Rodzin, tel. 068 451 23 51, e-mail: D.Orlowski@kuria.zg.pl. ■

Biblioteka parafialna czeka

## Przeczytaj, a uwierzysz

Można tu wypożyczyć książki, a w kawiarence przy kawie poczytać katolicką prasę.

Biblioteka parafii pw. Matki Bożej Częstochowskiej w Zielonej Górze działa od maja. Na półkach stoi już ponad trzy tysiące skatalogowanych książek o Piśmie św., z liturgiki i innych teologicznych dziedzin. Znajdują się tu również dokumenty Kościoła, żywoty świętych, a także powieści. – Zbiór powstał dzięki życzliwości wielu ludzi, którzy podzielili się swoimi woluminami. Dużą część książek otrzymaliśmy po zmarłej liderce Odnowy w Duchu Świętym w naszej parafii – mówi Barbara Skalska, organizatorka biblioteki. Chociaż biblioteka działa dopiero od kilku tygodni, ma już swoich stałych czytelników. – Przychodzę tu regularnie. W żadnej zwykłej bibliotece nie ma książek o tematyce religijnej. Tutaj jest ich



wiele – mówi Grażyna Żyzak, która najczęściej sięga po książki o duchowości.

Nakryte obrusami stoliki z prasą katolicką zachęcają do czytania. – Wielu z naszych czytelników nie stać na kupno książki, a nawet gazety. Właśnie z myślą o nich powstało to miejsce – wyjaśnia B. Skalska.

**Biblioteka czynna jest w środy i piątki w godzinach 11.00–12.00 i 16.00–18.00.**

Na zdjęciu: **Barbara Skalska i Grażyna Żyzak**

Od jesieni ruszy tu „Dzień czytanej książki”. – Myślmy tu o starszych osobach, które już same nie są w stanie czytać, ale chętnie posłuchają czytania innych. W ten sposób stworzymy miejsce spotkania z dobrą lekturą tym, którzy sami już nie mogą się nią raczyć – zapowiada B. Skalska.

**MAGDALENA KOZIEL**

PANORAMA PARAFII

Parafia pw. Ducha Świętego w Słubicach

# Parakletos to Duch Pocieszyciel

Prawie od dwudziestu lat wierni budują tu Kościół. Fizycznie już jest, duchowo ciągle się tworzy.

– Nasz proboszcz pracował z nami jak prawdziwy budowlaniec. Woził taczki, rozrabiał cement, stracił tu dużo zdrowia – wspomina Eugeniusz Twardy, jeden z wielu budowniczych świątyni. Ostatnim akordem tego dzieła są organy. – Znaleźliśmy parafię w Berlinie, która wymieniała swój instrument i dała go nam niemal za darmo – mówi Ireneusz Woźniak, parafianin. – Parafia jest dla wiernych. To nam powinno na niej zależeć – tłumaczy swoją wizję parafii. Podobnie myślą członkowie grupy Odnowy w Duchu Świętym. Przygotowują młodzież do bierzmowania, angażują się w pomoc charytatywną, organizują spotkania modlitewne i Msze św. z modlitwą o uzdrowienie. – Coraz więcej ludzi prosi nas też o modlitwę wstawieniczą w osobistych intencjach – mówi Elżbieta Kazimirska, liderka wspólnoty. Razem z mężem Januszem mają dwóch sy-

nów. Obaj są w diecezjalnym seminarium. O alumnów dbają tu liczni Przyjaciele Paradyża, a parafia byłaby uboższa bez Apostolatu Maryjnego, Żywego Różańca czy Rodziny Radia Maryja.

## Graniczny ferment

W latach 90. było tu eldorado. Otwarta granica nakręcała koniunkturę. Dziś Słubice znane są już nie tylko z bazaru, ale z nowoczesnego Collegium Polonicum i miasteczka studentów. Duszpasterstwo Akademickie „Parakletos” prowadzi ks. Andrzej Maciejewski. – Najwięcej jest u nas studentów frankfurckiego Uniwersytetu Viadrina. Pielęgnowujemy ekumenizm i współpracę z duszpasterzami w Niemczech – mówi.

Nowe czasy przyniosły też uboczne skutki: prostytucję, przestępczość, narkomanię. W okolicznych popegeerowskich wsiach wiele jest patologii i biedy. – Pomagamy kilkudziesięciu rodzinom. Rozdajemy produkty od miejscowego supermarketu i diecezjalnej Caritas.



ZDJĘCIA: KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

Prowadzimy też świetlice dla dzieci – mówi Stanisław Czyż z parafialnego zespołu Caritas. Być może wkrótce przy współpracy z Caritas Polską powstanie tu także Biuro Pomocy Uchodźcom.

## Kurs na szkołę

Kościół rodzi się z głoszania Słowa Bożego. W nowatorski sposób robi to Szkoła Nowej Ewangelizacji. Z jej kursów korzystają studenci i wielu słubiczan. – Ale same kursy nie wystarczą. Potrzebna jest dalsza formacja w chrześcijańskiej wspólnocie – mówi Barbara Druć, liderka SNE, polonistka. W miejscowym liceum prowadzi grupę teatralną „Drewniane Pudełko zwane Wyobraźnią”. – Nazwę zaczerpnęliśmy od Zbigniewa Herberta, patrona szkoły. Gramy „na poważnie i na wesoło”. Występujemy też w obu słubickich kościołach – mówi B. Druć. Ta dobra współpraca parafii ze szkołą jest nie do przecenienia.

KS. TOMASZ GIERASIMCZYK



## KS. KAN. JÓZEF ZADWORYN

Urodził się w 1954 r. w Gorzowie Wlkp. Świecenia kapłańskie przyjął w roku 1979. Był wikariuszem w Ośnie Lubuskim, Rzepinie i w Słubicach, gdzie od 1988 r. jest proboszczem.

Kościół parafialny w 2005 roku poświęcił bp Adam Dyczkowski

## ZDANIEM PROBOSZCZA

Dziewiętnaście lat temu bp Józef Michalik wezwał mnie i zapytał, czy pójdę do Słubic budować kościół. Odpowiedziałem pytaniem: A mam inne wyjście? Odparł krótko: nie. No i tak się zaczęło. Najpierw byłem wikariuszem u misjonarzy św. Wincentego à Paulo, którzy prowadzili, i do dziś prowadzą, pierwszą słubicką parafię. Dopiero po dwóch miesiącach zostałem proboszczem. Na początek trzeba było przygotować plebanię w starym domu. W stajence powstała pierwsza kaplica. Dziś nasz kościół jest już gotowy. Parafia ma blisko dziewięć tysięcy wiernych i aż sześć filii. W Drzecinie i w Lisowie są kościoły. Na os. Grzybowym mamy dużą kaplicę, a w Nowym Lubuszu Wsi, Nowym Lubuszu Kolonii i w Pławidłach odprawiamy liturgię w adaptowanych wiejskich klubach, a nawet starej hydroforni. Jeździmy tam, bo ludzie nie byłiby w stanie dojechać stamtąd do kościoła parafialnego. W niedzielę odprawiamy trzynastą Mszę św. Ani duszpasterstwo, ani budowa nie byłyby możliwe bez wielu księży i świeckich zaangażowanych w życie tej parafii. Oni włożyli tu najwięcej serca i pracy.

Zapraszamy na Msze św. niedzielne

■ Słubice: 7.30, 9.00, 10.30, 12.00, 13.30, 19.00



Katolickie Centrum Studenckie jest idealnym miejscem do modlitwy i życia towarzyskiego

GOŚĆ ZIELONOGÓRSKO-GORZOWSKI  
zgg@goscniedzielny.pl

Adres redakcji: pl. Powstańców Wielkopolskich 2, 65-075 Zielona Góra, tel. 068 411 02 54  
Redagują: ks. Tomasz Gierasimczyk – dyrektor oddziału, Magdalena Koziół, Krzysztof Król